

Wiadomości krajowe.

Kurs Wiedeński z d. 12go Czerwca: Obligacye długu Stauu 5 procentowe w M. R. 79 11/32. — Obligacye na pożyczkę do wygrania przez losy z r. 1820 za 100 ZR. M. R. 120. — Obligacye na pożyczkę do wygrania przez losy z r. 1821 za 100 ZR. M. R. 99 1/2. — Certyfikaty na pożyczkę z r. 1821, za 100 ZR. w M. R. 99 3/3. — Kurs na Augsburg za 100 Kur. 99 1/8 Usc. — Moneta konwencyjna za 100, 250. — Akcye bankowe, jedna po 77 1/2 M. R.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpania.

Z Madrytu d. 18. Maia. — Stany mia-
wią często posiedzenia prywatne, które zwy-
kle kończą się późno w nocy. Stronnicy tak
zwani *Comuneros* nie są mnię czynnymi i
mrygniają w przyjaciółni na prowincyi. Zresztą
pogłoski rozgłaszane niedawno o stanie pół-
wyspu, są bardzo przesadzone. Andaluzya
nie jest wcale zaburzona przez stronników
wary. Bandy w Walencyi i w Murcyi
zostały w tych czasach kilkakrotnie porażone.

Z Madrytu d. 20. Maia. — Obie brato-
we Monarchy naszego wydały na świat w
Aranjuez synów dnia 13. i 15. b. m. Syno-
wi Infantki Maryi Franciszki dano imie:
Juan Carlos Maria Isidor, a Król ucieszony
jego urodzeniem, nazaczył trzydniową
gale.

Kommissyia Stanów podała wczoraj projekt
względem facyjonistów; za kilka dni rozpocze-
nie się w tój mierze obrady. Taż Kommissyia
obładła skargę do Króla z powodu tak długo
zwlekkanego zdania sprawy o wewnętrznym sta-
nie kraju.

Spodziewają się tu zerwania wkrótce wszel-
kich związków między Francyją i Hiszpa-
nią. Słychać, iż naprzeciw Behobii zało-
żono lazaret Hiszpański, w którym osoby z
Francyi przybywające odbywać mają 4osto-
dniową kwarantannę.

Z tamtąd d. 21. Maia. — Gdy dnia wczoro-
rnayszego jeden żołnierz z gwardyi Królewskiej
przy gościu Segowii zawołał: Niech żyje

Król nieograniczony! inny z gwardyi na-
rodowey słyszając to, przebił go pałaszem, spie-
wając pieśń rewolucyjną *Tragala*. Kamraci za-
bitego chcieli pomścić się za swego towarzy-
sza, i uderzyć na milicyją, ale Jenerał Rie-
go z jednéy, a Morillo z drugiey okazał
się strony i wstrzymali rozlew krwi.

W Alcazar, tak nazwaney loży wolnych
mularzy w Madrycie, ciągniono losy, iak do-
nosi jedno pismo publiczne, kto z towarzystwa
Comuneros ma zabić Prefekta Madryckiego.
Los padł na byłego Ministra Pizarra; ten wy-
mówił się; wypadł potem los na jednego nie-
obecnego, a wreszcie na jednego, który słu-
żył dawniey w straży przybożnéy Królewskiej.
Ten przyjął zlecenie, żądał przecieź mieć je
na piśmie i od wszystkich podpisane. Zdumio-
ne takim wnioskiem zgromadzenie, nie nie po-
stanowiło. Dowiedziawszy się Pan Martinez,
iż Pizarro wyznaczony był na zgładzenie go
ze świata, wyzwał go na pojedynek; lecz Pi-
zarro wymówił się, zaręczając swoię niewin-
ność i szacunek dla Pana Martinezza.

Stany roztrząsnęły budżet morski i zmniej-
szyły go na 69 milionów 979,999 realów. Mi-
nister morski radził uzbroić i przysposobić do
służby 5 okrętów liniowych, 4 fregaty, 2 kor-
wety, 2 brygi i 4 galeoty. Dwie fregaty bę-
dące na warsztatach, inaią bydź śpiesznie ukoń-
czone.

Katalonia jest przedmiotem powszechnych
roznow. Lubo Rząd ogłosił niedawno
zwycięztwo Jenerała Haro, słychać jednak, iż
woysko konstytucyjne w wielu miejscach zo-
stało pobite i nie może oprzeć się powstańcom.
Mówią oraz, iż zewsząd ciągną mu posiłki.

Jenerał Lopez-Bannos ma obięć do-
wództwo nad 40 batalionami w Katalonii i
10 w Biskai. Wiele pułków jest inż w dro-
dze. Prowincyia Biskai oswohodzona jest
od powstańców, którzy poszli do Nawarry.

Zbliżają się smutne dla Hiszpanii wy-
padki. Systemat polityczny jest w większym
niebezpieczeństwie, aniżeli był w roku 1820.
Nigdy nie widziano tyle odwagi u przyciółki

rządu monarchicznego, a tyle bojaźni u liberalistów. Na nadzwyczajnym posiedzeniu Stanów, po długich sporach postanowiono, iż prowincye będące teraz w powstaniu, a mianowicie Katalonia, mają być ogłoszone za będące w stanie oblężenia. Środek ten rozciąga się do wszystkich prowincy, w którychby rozruchy zdarzyć się mogły. Uchwala, ogłaszająca Katalonię za będącą w stanie oblężenia, tchnie wielką surowością. Każdy z bronią w rękę schwytyany, ma być natychmiast śmiercią karany. Kto się sam podda, ulega tylko dwuletniemu więzieniu. Klasztory Poblet i Escernambon, uważane za główny przytułek powstańców, zostały zniszczone. Osoby podejrzane mają być niezwłocznie za granicę wyprowadzone. Władze świeckie i duchowne są odpowiedzialne za swoich podwładnych.

Z *Barcelony d. 15. Maia.* — Mnich z Zakonu Trapistów, dowodzący bandą z 500 ludzi złożoną, pobit pod Tarragoną batalion wojska konstytucyjnego.

Miasto Capellades trzymane przez 3 dni w oblężeniu od 600 powstańców, zostało nakoniec oswobodzone przez wojsko konstytucyjne. Powstańcy uniesieni zemstą podpaliły wiele domów.

Wojsko przeznaczone na kordon pograniczny przy Pireneach, wkrótce uda się w drogę. Pułk złożony z 1000 dawnych żołnierzy, ubranych i uzbrojonych a la Riego, składać będzie część tego wojska, a Jenerał Mina na dowodzie znacznym jego oddziałem.

Liczne wojsko Hiszpańskie stanie przy Pireneach; w Irun spodziewają się przybycia blisko 6000 piechoty i 5 szwadronów jazdy. Zachodzi obawa, aby związek z Francją nie został zupełnie przecięty. Cokolwiek z Francji przybywa, podlega zostodniowemu kwarantannie.

Wielka Brytania i Irlandya.

— Z *Londynu d. 24. Maia.* —

Czytamy w tutejszej gazecie »Times«, co następuje: »Mowa Pana Wallace miana w Izbie Niższej względem nowego prawa żeglugi, zasługuje na uwagę kupców. Nie wchodząc dziś w szczegóły jego, radzimy, aby było zupełnym, i nie tak, jak często zdarzyło się w późniejszych uchwałach Parlamentowych, stosowało się do praw dawnych. Cel jego jest oraz ważnym z innego względu, to jest rzeczywistego, lubo nie wyraźnego uznania niepodległości kraiów Południowo-Amerykańskich, gdy nie czekając tego, pozwala z niemi prowadzić handel.«

Dawniej już Anglicy w pewnym porcie Chińskim zabili Chińczyka, za co trzymano ich długo w zamknięciu, a nareszcie wypędzono. Teraz podobny zdarzył się wypadek. Fregata Angielska Topaze stanęła powyżej Macao przy wsi Chińskiej. Część będących na niej marytków wysiadła na ląd bez pozwolenia. Nie znieśli tego mieszkańcy i wypędzili Anglików. Widząc to Kapitan fregaty kazał strzelać z dział, przez co 13 Chińczyków zabito lub ranniono. Ciekawa rzecz, iak Cesarz Chiński przyymie tę obrazę. Wspomniony Kapitan skłania się już do upokorzących warunków.

Zbuntowani kopacze węgla ziemnych w Monmontshire uspokoili się po więźszy części.

— Z *Londynu d. 27. Maia.* —

Nędza i rozpacz przysły do najwyższego stopnia w Irlandyi. Gazety tameczne i Angielskie obeymują okropne w tej mierze opis. Ustanowiona w Hrabstwie Mayo Komisya donosi, iż tysiące mieszkańców umiera z głodu i zgnitły gorączki. Sędzia w High widział mnóstwo ludzi, zbierających dzikie zielska na pokarm dla siebie. Z rozpaczcy, u bodeży kradną żywność, i pasące się na łakach bydło i owce. Iani szukają nad brzegiem morskim maszli, zdechłych ryb i trawy. W niektórych wsi, na każdym gościńcu znaleźć można ludzi umierających z głodu i choroby. Listy prywatne potwierdzają niewypowiedzianą nędzę, którą się tam coraz bardziżej wzmaga. Pewna zgłodniała rodzina porwała barana, rozdarła go na kawałki, część zjadła, a resztę połokła przed drzwiami właściciela. Toż samo uczyniono w innem miejscu z wieprzem. Piszący ten list patrzył sam, iak ludzie zem leni i osłabieni upadali na ziemię. Sprowadzoną żywność, rozdano zgłodniałym, rachując po pół funta na każdego; co iednak ani dla totęj części nie wystarczyło; bez przesadzenia bowiem jest 70,000 ludzi nie mających żywności, ani sposobu iey nabycia. W Hrabstwie Mayo 4ta część ludności doznaje tego losu. Tak się już dzieje miesiąc. Wszakże i te 70,000 ludzi nie stamiowują ieszcze totęj części nieszczęśliwych Irlandczyków. P. Hanbury, Sekretarz Towarzystwa Londyńskiego wspierającego Irlandczyków, wyraża w liście swoim: — »Zebrane w Londynie składki wynoszą 50,000 fundów szterlingów (2 miliony Złt. Pol.); lecz chociaż ilość ta zdaie się wielką, nie jest przecież dostateczną, albowiem 300,000 obywateli może iedynie przez ludzkosć i miłosć bliźnich utrzymać życie, aż do przyszłego zimy.« Podobnie piszą gazety Irlandzkie. Dziennik

D'abliński wystawia szczególniej mocnemi kolorami obraz powszechny nędzy. Z Galway donoszą, iż w okolicach tamecznych nie zasiano ani zasadzono, iż pola i ogrody leżą odłogiem, nie dla braku rąk do roboty, lecz zasiawu. Kommissyia ledwo może zaradzić ostatecznie głodowi, a nie jest w stanie daż kartofli na zasadzenie. — W Hrabstwie Sligo uszkrobną kartofle wprzód, nim je przedadzą na targu. Tamże przeszło 2,000 rodzin z cholicy oblega rynek, a po większej części wraca z niezem w głodzie i rozpacz. — W Kerry grasuje zaraźliwa choroba; na ulicach i gościncach widać ludzi umierających z głodu i choroby. — W Limmerick rozdał 6,000 porcy zupy Rumfordzkiej. — W Tulla (w Hrabstwie Clare) rozdał mąkę owsianą od godziny 6tej zrana do 7mej wieczorem. Wielu musi czekać 12 godzin. Często milicyia wstrzymanie tłoczących się. Pewna matka zawołała: «O Boże! mamże powrócić bez przywieszenia posiłku zgłodniałym dzieciom?» Inni potykali surową mąkę, zaraz iak dostali. Pewny człowiek otrzymawszy trochę ięzienia, natychmiast go po części ugotował, mówiąc: «Gdybym go chciał zjeść, rodzina moja umarłaby przez ten czas z głodu; a gdybym go znowu chciał zgotować w domu, iadłaby go gępcy i śmiercy sobie zadała.»

Kancelarz skarbowy podał w Izbie Niższej d. 24. b. m. projekt, aby od d. 5. Stycznia opłate od soli zmniejszono z 15 szyllingów na 2; aby opłate od okien i kominów w Irlandyi od d. 1. Lipca zniesiono; aby opłate dodatkową od skór uchylono, i ustanowiono taką, iaka była za czasu Królowej Anny; natomiast zaś, aby Izba uchwaliła fundusz na lat 45 przez wydawanie papierów skarbowych rocznie po 2 miliony 800,000 funtów szterlingów, którymby zarządzała Kommissyia obrana przez Parlament. Strona opozycyjna przyjęła z radością ten wniosek. Cieszyła się, iż wytrwałością swoją przyniosła nakoniec ulgę uciskonemu narodowi, lubo Kancelarz skarbowy oświadczył, iż to zmniejszenie ciężarów nie tylko nic nie pomoże, ale nawet zle pomniejszy. Wielu członków opozycyjnych podziękowało Kancelarzowi i Margrabiemu Londonderry, iż przeciw rady ich usłuchali. Wspomniony Margrabia odpowiedział, iż nie chce nie mówić, coby ten piękny dzień zamurzyć mogło.

Francya.

Z Paryża dnia 1. Czerwca. — Na przy-

szłem posiedzeniu Izby Deputowanych (d. 4.) prawa strona mieć będzie 177 członków, lewa 106, prawy środek 83, a lewy 62; ogółem prawa strona składać się będzie z 260 członków, a lewa z 167. Większość więc jest o 93.

Z Paryża d. 4. Czerwca. — Król za-gaił dnia dzisiejszego następującą mową posiedzenia Izby:

»Mości Panowie!«

»Dawno już uznana potrzeba uwolnienia zarządu Skarbowego od tymczasowie zarządzących środków, do których z konieczności dotychczas uciekaliśmy się, spowodowała Mnie przyspieszyć chwilę zwołanie WPanów. Wymagając po Was tęg nowę ofiary, polegałem na Waszég gorliwości i przychylności, którég Mi tyle dalsicie dowodów.«

»Opatrzność zachowanie nam dziecię, którém nas obdarzyła; mam otuchę, iż ta sama Opatrzność przeznaczyła ie do zagojenia ran i wynagrodzenia nieszczęść, które Moją rodzinę i Mój Lud dotknęły.«

»Z radością donoszę Wam, Mci Panowie, iż Moie stosunki z obcemi Mocarstwami są ciągle nayprzyjaźniejszymi. Doskonałe porozumienie się kierowało krokami, względem których między Sprzymierzeńcami Moimi i Mną zaszła niezwłoczna umowa dla położenia tamy trapiącym ludzkość uciskom, które Wschód opanowały. I teraz nie tracę Ia nadziei doczekać się powrotu spokojności w tych krajach bez nowég woyny, któraby tylko ich kieszki zwiększyła.«

»Siła morska, utrzymywana w Lewancie, odpowiedziała przeznaczeniu swojemu zasłaniając poddanych Moich i udzielając pomocy nieszczęśliwym, których wdzięczność była nagrodą pieczołowitości Naszég.«

»Zatrzymałem te środki, użyte z przeczności, dla oddalenia od granic naszych zarazy, która wynudniała część Hiszpanii. Pora roku terazniejsza nie dozwala zaniebdywać tych środków i tak długo ie utrzymam, doład bezpieczeństwa kraju wymagać tego będzie; źle tylko myślący mogli w tych Moich urządzeniach wynaleść pozorność do fałszywego wystawienia zamiarów Moich.«

»Szalone zamachy zaburzyły w niektórych miejscach spokojność Królestwa, lecz tylko posłużyły do okazania w tęg piękniejszym świetle gorliwości urzędów i wierności woyska.«

»Jeżeli garstka ludzi porządkowi nieprzyjazna, widzi z rozpaczą instytucyie nasze coraz bardziej ustalające się i stawiające się nową podporą Tronu Moiego, toć Naród Mój wy-rzeka się ich kary godnych spisków. Ia też

cierpieć nie będzie, aby mu przemoc wydarła do-
brodzieystwa, których używa.»

»Aż nadto rzeczywiste, lubo przez boiaźń
przesadnie opisywane nieszczęścia nawiedziły
bliższe Stolicy Departamenta. Dobroczytna po-
moc udzielona od Władz publicznych i osób pry-
watnych zmniejszyła te szkody. Zdaie się, że
czynność mieszkańców zapobiegła postępowi tych
przygód; Władze wspierały mieszkańców w
gorliwości a sprawiedliwość winnych ukarze.»

»Stan rzeczywisty zaległych długów jest
iż także wygotowany i wkrótce Wam przeło-
żonym zostanie. Ciężar ten, którego początek
sięga czasów, na szczęście nasze iż od nas
dalekich, a którego ogół przez likwidacyją o-
kazał się, jest przyczyną, iż poprawy, które-
by w różnych wydziałach podatków krajowych
przedsięwzięte bydz mogły, z Moim naywięk-
szym żalem nie będą ieszcze w tym roku do
skutku przywiedzione.»

»Korzyści iż osiągnięte, powinny bydz dla
nas zachętą, abyśmy ku ich utrzymaniu i po-
większeniu, usiłowania nasze razem połączyli.
Polegam na Was, że ze Mną wspólnie działać
będziecie, by utrwalić pomysłaoci, których
udziela Opatrzność krajowi Naszemu; to jest
serca Moiego życzeniem, to przedmiotem za-
prztaiającym nieustannie mój umysł, to, krzepią-
cą nadzieją, łagodzącą pamięć cierpień Moich
i rozweselającą Mój wzrok, gdy się w przy-
szłość wpatruję.»

Hrabia Santa Rosa, były Piemontski Mi-
nister Woyny, zostaje pod dozorem Polieyi w
Alençon, wraz z kilku innymi zionkami
swemi.

Oficer Vallé, przekonany o spisek w
Marsylii i na śmierć skazany, odwołał się
od zapadłego wyroku i miał nadzieję, iż Mo-
narcha złagodzi mu karę. Sąd Appellacyjny
potwierdził wyrok.

Panią znowu w Departamencie Oise po-
żary, które podług twierdzenia niektórych
dzienników pochodzą z podpalania. We wsi
Verelives, gdzie Pan Bignon mieszka,
19 rodzin utraciło domy i cały majątek. Dnia
28. z. m. znaleziono przyklepione kartki, gro-
żące tém nieszczęściem.

Królestwo Polskie.

Gazety Warszawski z d. 20. Maia
umieścily następującą Konwencyę do dzien-
nika praw wciągającą:.

W Imie Przenayświętszey i Nieroz-
dzielney Tróycy!

Nayiaśnieyszy Césarz Wszech Rossyy,
Król Polski i Nayiaśnieyszy Król Pruski, Wiel-
ki Xiążę Poznanski, zważając, że pretensye
ugruntowane na obligacyach zaciągniętych przez
dawną Banko-Kammeralną Kasę, *Bankalitäts-
Kammeral-Kasse* w Wrocławiu, lub przez
dawny Urząd poborczy *Steuer-Amt* Szląski,
alboliteż takie, które w ogólności pochodzą z
pożyczek przekazanych na dobra lub fundusze
i dochody Szląska, stały się przedmiotem Trosk-
tatów pomiędzy Prussami i Austryją zawartych;
że dawna Bank Kammeralna Kassa w Wrocła-
wiu, nie ma nic wspólnego ani z Bankiem
Berlińskim, ani też z Kantorem Bankowym w
Wrocławiu, który jest zależącym od tegoż
Banku Instytutem; że przez Konwencyją Ber-
lińską z dnia 10/22. Maia 1819 r. kapitały, *Kid-
re* Bank i Kassa generalna Inwalidów w Ber-
linie, w Polsce posiadają, uznane zostały za
własność prywatną, a zatem nie mogą bydz sto-
sowane do nich żadne z tytułu jakieybydz wie-
rzytelności lub pretensyi do Rządu Pruskiego,
poszukiwania; pragnąc z drugiey strony, uchy-
lić wątpliwości, jakie miały miejsce w zast-
sowaniu zawarowań art. 13 i 14 wyż namie-
nioney Konwncyi z d. 10/22. Maia 1819 roku
objętych; tudzież zapobiedz wszelkiemu onych
tłumaczeniu, które w razie uznany potrzeby,
samym tylko Rządowi czynieby przystało; mia-
nowali na ten koniec swemi Pełnomocnikami,
iako to:

Nayiaśnieyszy Césarz Wszech Rossyy: Pa-
na Dawida Hrabie Alopens, swego Radco-
tajnego, rzeczywistego Szambelana, Posła nad-
zwyczajnego i Ministra pełnomocnego przy Dw-
rze Berlińskim, Kawalera Orderów: Świętego
Alexandra-Newskiego i Świętey Anny pierwszey
klasy, ozdobionego wielkim Krzyżem drugiey
klasy orderu Świętego Włodzimierza, Kaw-
lera orderu Orła białego Polskiego i wielkiy
Wstęgi Legii honorowey; zaś

Nayiaśnieyszy Król Pruski: Pana Krysty-
na Gonthier Hrabie Bernstorff, swego Mi-
nistra Stanu gabinetowego i interesów zagra-
nicznych, Kawalera orderów Orła czarnego i
Orła czerwonego pierwszey klasy, Pruski;
Świętego Andrzeia, Świętego Alexandra-New-
skiego i Świętey Anny pierwszey klasy
Rossyyskich; ozdobionego wielkim Krzyżem or-
du Królewskiego, Świętego Szczepana, We-
gierskiego; Kawalera orderu Stonia; ozdobio-
nego wielkim Krzyżem orderu Dannebrog, Duń-
skiego; wielką Wstęgą Legii honorowey Fran-
cuzkiej; wielkim Krzyżem orderu Królewskiego

Świętego Ferdynanda i Zasługi, Sycylijskiego; wielkim Krzyżem orderu Lwa złotego, Elektoratu Heskiego; i orderu Zasługi Wielkiego Xięstwa Heskiego, Kawalera orderów Wierności i Lwa de Zähringen, Badeńskich;

Którzy to Pełnomocnicy zamieniwszy swe pełnomocnictwa w dobrą i należytą formie znalezione, zgodzili się na artykuły następujące:

Art. 1. Reklamacye opierające się na pretensjach, pochodzących z obligacyi przez dawną Banko-Kammeralną Kasę w Wrocławiu, lub dawny Urząd poborczy Szląski zaciągniętych, albowież pochodzące z pożyczek na dobra lub fundusze i dochody Szląskie-przeznaczonych, a któreby były wystosowane bądź przeciw Bankowi i Kassie Inwalidów w Berlinie, bądź przeciw innemu jakiemu Instytutowi albo Kassie publicznej Pruskiej, któraby posiadały lub dobra w Polsce posiadała; nie mogą być oddawane pod rozsądzenie i decyzją Trybunałów tegoż Królestwa. Zatem Trybunały te nie będą także mogły kłaść aresztu w skutek powyższych pretensyj, na własności, które rzeczono Instytutu posiadają lub nabydźby mogły w Polsce, a gdyby podobny areszt był już położony, ma być niezwłocznie cofniętym.

Art. 2. Poddani Polscy, posiadający dokumenta, na których mogą być oparte pretensyje podobnej natury jak te, o których mówi poprzedni artykuł; złożą je swemu Rządowi, który je przesła Ministrowi Jego Cesarsko-Królewskiej Mości przy Najjaśniejszym Królu Pruskim, dla przedstawienia onych wprost Gabinetowi Berlińskiemu.

Art. 3. Rząd Pruski uczyni zadosyć takowym Reklamacyjom, skoro te za prawe i ugruntowane uznane zostaną, i o ile stosować się będą do zobowiązań, jakie na niego spadną w skutek mającego nastąpić z Rządem Austriackim układu, co do ostatecznego wykonania Traktatu Berlińskiego z roku 1742. Poddani Polscy posiadający tego rodzaju wierzytelności, bądź z pierwszój, bądź z drugiej ręki, lub z dalszych nastąpionych przekazów, aważani będą pod tym względem, zarówno z poddanami Pruskimi, których pretensyje do téż samój klasy należą.

Art. 4. Rozporządzenia artykułami 2 i 3 niniejszój Konwencyi objęte, wykonanemi będą zaraz, skoro tylko zamierzony między Prusami i Austrią podział długów Szląskich przyjdzie do skutku.

Art. 5. Rozumie się samo przez się, że warunki artykułami 2, 3 i 4 niniejszój Konwencyi ustanowione, nie mogą być stosowane,

isk tylko do pretensyj Polskie pochodzenie mających, to jest, takich, co początkowie należały do mieszkańca Territorium składającego teraźniejszy Królestwo Polskie. Wszystkie pretensyje téż samój natury, których pochodzenie Polskie dostatecznie dowiedzionem nie będzie, uważane będą od Rządu Pruskiego, jako należące do klasy pretensyj posiadanych przez cudzoziemców i choćby teraz należały do poddanych Polskich, a tém samem: ulegały skutkom rozporządzeń w artykule 1 niniejszój Konwencyi objętych, nie będą przecież mogły zyskiwać dobrodzieystwa artykułami 2, 3 i 4 zastrzeżonego.

Art. 6. Rozporządzenia niniejszój Konwencyi stosować się mają i do Reklamacyi teraz wiszących w Trybunałach cywilnych.

Art. 7. Niniejsza Konwencya ma być ratyfikowaną i ratyfikacye ony wymienione zostaną w przeciągu sześciu tygodni, lub przedźy, jeżeli to być może.

Dla większój wiary My Pełnomocnicy takową umowę podpisaliśmy przy wyciśnieniu herbowych naszych pieczęci.

Działo się w Berlinie dnia 8/20. Lutego roku 1822.

(podpisano)

Hrabia d'Allopeus. Hrabia de Bernstorff.

(L. S.)

(L. S.)

My Posel Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rosyi, Król Polskiego, zaświadczamy, że niniejsza Kopia Konwencyi w Berlinie na dniu 8/20. Lutego 1822 roku zawartą, dostownie zgadza się z Oryginałem, i takową dla większój wiary przy wyciśnieniu herbowej naszej pieczęci, podpisaliśmy.

Działo się w Berlinie dnia 8/20. Lutego 1822 roku.

(podpisano) Hrabia d'Allopeus.

(L. S.)

T u r c y j a.

Dołńczenie wypadków na wyspie Scio, aż do d. 24. Kwietnia, wyciętych z Dostregacza wschodniego z dnia 26. Kwietnia: Od 18. do 22. Kwietnia.

Basza prositałże i Angielskiego Konsula, żeby podjął się podobnego zlecenia jakiego podjął się obadwa ajenci, Francuzki i Austriacki. Na mocy tej presby udał się w drogę w towarzystwie jednego Tureckiego Oficera, ale był mu niepodobną rzeczą dostać się w głąb kraju: do takiego stopnia doszła wściekłość Osmanów. Po wszystkich gościach walczono tak zapamiętałe, że przedrzeć się przez te, nie można

było żadnym sposobem. Agent przeto Angielski widział się zmuszonym powrócić, i doniósł Baszy o tych nieprzełamanych przeszkodach, jakich doznawał wśród drogi. Któż jest w stanie policzyć ofiary tego napatwu straszliwych katastrof? Jakaż moc zdoła zatrzymać ten potok, zrywający wszystkie tamy, niszczący wszystkie zapory, a powiększany w biegu swymi rojami wściekłych wojowników, których morze ze swojego łona utwarzać się zdaje? Miecz i ogień rozprzestrzeniają na około śmierć i spustoszenie. Te to są okropne skutki powstania Sciotów, takie nieszczęścia, na które sami zasłużyli. Bo skoro tylko Grecy podniesli sztandar rokoshu, po wypełnionych w tym kraju okrucieństwach i zgrozach, o których wspomnieliśmy na wstępie tego artykułu, rozsiekali trzydziści Turków, których jeszcze w mieście wynaleźli. I dopiero po tym barbarzyńskim uczynku rozkazał Xiążę Logotheti żadnego więcej nie zabijać Turka, i tylko okuć w kajdany, gdyby który wpadł w ich ręce: Co się też i stało ze 17 Muzułmanami, wszyscy inni byli tak szczęśliwi, że uciekli do zamku. Dowodzący nim Basza wybrał czterech ze znajdujących się w jego mocy zakładników, kazał im się udać do swoich współziomków i zalecić tymże, ażeby namawiali ich do dawnéj powinności. Lecz skoro tylko ci Grecy odzyskali wolność, natychmiast połączyli się z hersztami i czynili, co było w ich mocy, ażeby jeszcze do dalszego podnieść opór.

Dopóki Grecy byli panami miasta, zagrażali częste pomordowaniem wszystkich Katoików, których psami nazywali, jeżeli nie zechcą wyznawać Greckiego obrządku. Wyznaczyli nawet do wypełnienia swojej okropnej gróźby dzień Wielkopiątkowy. Niezaspokojeni jeszcze zburzeniem i grabowaniem domów Katoickich, podpalili nawet niektóre. Wszyscy mieszkańcy wiosek należeli do tego powstania, w tym celu umawiali się już wprzód z Samiotami.

Od 22. do 24. Kwietnia:

Większą część miastów zburzono i spalono. Katoicy cierpią niedostatek żywności i obawiają się być wystawionymi na łup głodu. Wyrażają oni w listach swoje politowania godne położenie, swoim ziomkom zbiegłym do Smirny i błagają ich pomocy.

Podczas zburzenia Katoickiego kościoła S. Mikolaia zamordowali Turcy trzech Xiąży i jednego laika.

Wsie, w których rosną mastykowe drzewa, przyrzekły podległość i prosiły o przebaczenie. Wszelako wylądowało na wyspę Scio 30,000 Turków. Zniechęcenie doszło do najwyższego stopnia, skutki późnego żalu są niezliczone.

Basza na czele 12,000 żołnierzy pośpiesza do klasztoru Yamoni, leżącego o cztery godzin drogi od miasta, ażeby uderzyć na Greków zgromadzonych tam w znacznej sile.

Przy panującym nieporządku i zamieszaniu znajduje się między zaprowadzonymi do cytadelli niewolnikami 17 Katoików. Turcy nie chcą ich wydać bez okupu. Żądają za nich 3,000 piastrow.

Konsul Francuzki, P. Digeon, po pięcudniowej swojej niebytności i po wykonanych chwalebnie zleceniach Baszy, powrócił d. 22. do Scio. Wiedział do miasta otoczony naczelnikami 22 wiosek, które wszystkie zwiędził i otrzymał zapewnienie ich posłuszeństwa. Hersztów rokoshu na tej wyspie, po największej części Samiotów, prowadził z sobą w kajdanach, ażeby wydać ich Baszy, co było warunkiem ostatniego, gdy dawał amnestyi a nawet wspomniane wioski żądali tego, prosząc o utaskawienie. Basza przyjął P. Digeon w sposób nayszczytniejszy, prawil mu największe pochlebstwa i zapewnił go o swojej wdzięczności. Darował mu natychmiast paradnego konia i wydał na jego prośbę wszystkich Katoickich niewolników zamkniętych w twierdzy. Opatrzył go zasobem żywności potrzebnej do wyżywienia ludzi zbiegłych do jego Konsulata. Basza postąpił przybyłego ze Smirny Baszę o dwóch buńczukach i walecznego Elessoglu do wiosek, ażeby je bronić i zabezpieczyć od dalszych spustoszeń.

Oddział Turków, złożony z 12,000 ludzi, udał się do klasztoru Yamoni, gdzie się Grecy oszańcowali i z zaciętością bronić się mieli, atoli stychać już podług najnowszych wiadomości, że się klasztor poddał i że już nie ma żadnego miejsca na wyspie, gdzieby jeszcze panowały rozruchy.

Po tej stronie wyspy, gdzie nie ma żadnych Tureckich okrętów, krążą Greckie statki i zabierają z sobą wszystkich zbiegów okazujących się na brzegu i mających chęć wyjścia z kraju.

Powiadają, że w Anatolii uzbraja się do 150,000 wojska i że w różnych kierunkach nadsięgają od Skutary aż do Tschesmy. Mają to być sami ochotnicy.